Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekaped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 123 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 22 października 1936 r. | Rok 17

ZA SPEKULACJE — DO BEREZY.

Do walki z drożyzną z całą energią przystępują władze

OKÓLNIK P. PREMIERA SŁAWOJ - SKŁADKOWSKIEGO.

Prezes Rady Ministrów wydał w charakterze ministra Spraw Wewnętrznych do pp: wojewodów, prezydentów miast i starostów następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznego zwyżka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywołania niczym nieuzasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszechnego użytku.

Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających nastąpić zwyżkach cen będą karani bezlitośnie.

Rozbijają oni zwartość i wzajemne zaufanie obywateli Państwa, stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolenia.

Dlatego zarządzam:

1) wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy personel powołany aż do odwołania przynajmniej **1 godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie;**

2) wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa **wzmocnią prowadzoną już akcję walki i drożyzną,** opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach:

3) **nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach** dla napiętnowania ich jako szkodników społecznych:

4) wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej itp. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji, aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie;

5) w ciągu tygodnia tj. do 26 października br. a w razie potrzeby i wcześniej przedstawią mi pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie **szczególnie winnych do Berezy.**

Ostrzegam władze administracyjne **że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważane będą za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencji. —**



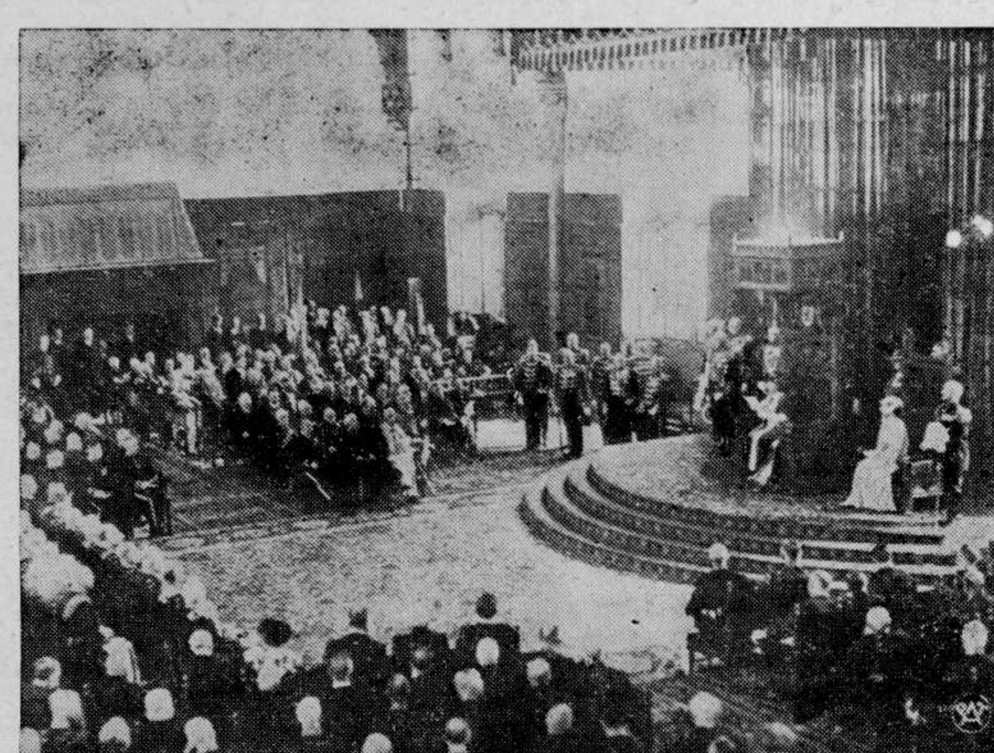
Na zdjęciu naszym król Danii w dniu urodzin wśród swych najmłodszych poddanych. Podczas swej codziennej przejażdżki po ulicach stolicy król Christian został obrzucony przez gromady dzieci kwiatami. Król Christian obchodził ondegaj 66-tą rocznicę swych urodzin.

Katastrofa na morzu

PARYŻ. 20. X. 36.

W pobliżu Surabaja na Jawie uległ katastrofie parowiec „Van der Wijck". Z tonącego parowca uratowano 14 pasażerów europejczyków z 2 dziećmi, 211 tubylców, kapitana, marynarzy z obsługą statku, a także kilka osób służby. Brakdotychczas o 8 europejczykach z 2-giem dzieci, radio telegrafisty, dwojga z służby i 59 tubylców.

Katastrofa parowca — „Van der Wijck" wydarzyła się po odpłynięciu z Surabaja do Semarang w odległości 22,5 klm od Tandzong. Na parowcu by ło 250 podróżnych. Na sygnały SOS przybyły statki i samoloty, które prowadzą akcję ratunkową.



Zdjęcie przedstawia moment odczytywania przez królową Wilhelminę siedząca na tronie, orędzie otwierającego parlament. Obok tronu siedzi księżniczka holenderska Julianna.

Wielki orkan na morzu północnym

Orkan który nawiedził pół. wybrze że morza północnego jak również zachodniego baltyku, pociągnął za sobą szereg ofiar w ludziach. Szkody materialne, wyrządzone przez wzburzone morze są również bardzo znaczne. Burza uniemożliwiła komunikację morską, zatrzymując w portach i ujściach rzek dziesiątki statków. Zanotowano również szereg zderzeń statków. Ogromne fale przerwały wały ochronne, zalewając szerokie przestrzenie ziemi uprawnej. W szeregu wypadkach ludność musiano w pośpiechu ewakuować. Na skutek wiatru którego siła przekraczała często 100 klm. na godzinę, ucierpiała również komunikacja kolejowa w strefach nadbrzeżnych, doszło przy tym do wykolejenia się pociągu wąskotorowego. Szczególnie dotkliwie ucierpiały urządzenia portowe nad morzem i połączenie telegraficzne. Stacja obserwacyjna nad morzem północnym pisze, że burza coprawda słabnie, morze jednak nadal pozostaje silnie wzburzone.

Weterani przyszłej wojny

Studenci amerykańskiego uniwersytetu Princeton utworzyli stowarzyszenie „Przyszłych Weteranów" Towarzystwo to zakreśliło sobie niezwykły zakres działania. Inicjatorzy tego nowego stowarzyszenia wyszli bowiem z założenia, że w razie przyszłej wojny wielu z nich nie otrzyma zasiłku dla dawnych żołnierzy frontowych, ponieważ legnie na polu bitwy i zwyżywszy, że ci właśnie będą najbardziej nań zasługiwać, żądają przyznania im tego zasiłku obecnie, by mogli z niego korzystać, dopóki jeszcze żyją.

Lecz, jak w Ameryce zwykle bywa akcja studentów wywołała dalsze naśladownictwa. Studentki nie chciały pozostać w tyle za studentami. Założyły one stowarzyszenie „Przyszłych Osieroconych matek". Matki zabitych na ostatniej wojnie żołnierzy mogły bowiem kosztem państwa pojechać do Francji i pomodlić się na ich grobach. Wobec tego, że wiele przyszłych matek może nie doczekać tej chwili, żądają, by im było wolno pojechać obecnie do kraju gdzie te groby będą wykopane.

Opinia publiczna wyraża nadzieję, że podobnie jak książka Cerventesa zabiła zdegenerowne błędne rycerstwo, owa satyra pomysłowej młodzieży może przyczynić się do zlikwidowania raz na zawsze wojen.

STRASZNY WYPADEK

Na polach kolonii Granatów w powiecie łuckim 12-letni chłopiec Zinowiej Mielniczuk i 10-letni Włodzimierz Olamarczuk, pasąc bydło, znaleźli pocisk armatni z czasów wojny i manipulując przy nim spowodowali wybuch. Obaj chłopcy ponieśli śmierć na miejscu.

Ameryka zginie

J. Edgar Hoover, jeden z wyższych urzędników departamentu związkowego sprawiedliwości, wygłosił na dużym zebraniu w Nowym Jorku przemówienie, w którym nadmienił: „Cała cywilizacja amerykańska zostanie unicestwiona przez nadmiar zbrodniczości, jeżeli obywatele amerykańscy nie dopomogą do zwalczania tej ostatniej. Mówca stwierdził dalej, że w roku ubiegłym dokonano w Stanach Zjednoczonych 12.000 morderstw i 1.445.581 innych zbrodni kryminalnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Hoover stwierdził, że 20% zbrodni, popełnionych w Ameryce, są dziełem nieletnich osób. Jest to dowodem że w zatrważający sposób niszczeje autorytet rodziców wobec dzieci i że w świecie nieletnich panuje straszna demoralizacja i t. d. „Nie możemy potępiać całkowicie młodzieży za popełniane przez nią zbrodnie - mówi dalej p. Hoover. - Musimy wskazać na tych, którzy są przede wszystkiem za to odpowiedzialni, na ojców i matki. Oni to bowiem do tego stopnia zaniedbali swe obowiązki wychowawcze, iż obecnie zbierają tylko ziarno, które zasiali. Zbrodniarz dzisiejszy wie dobrze, gdzie może ogołocić jakiś bank, narażając się na najmniejsze ryzyko. Wie on również, w którym ze stanów może dokonać morderstwa, a w kilka lat potem otrzymać potrzebny głos od swych współrodaków i być wybranym. Zbrodniarz wie doskonale, gdzie i jakie są władze, które dadzą się przekupić, aby mieć pewność, że nie będzie niepokojony śledztwem, badaniami. Jest on świadom tego, że istnieją politycy którzy aby zapewnić sobie głos przestępcy, nie zawahają się narazić na niebezpieczeństwo zbiorowości. Najgorszym ze wszystkich jest wpływ, jaki wywierają skorumpowani politycy". —

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. ministra spraw zagranicznych Becka.

■ Z Gdyni wyszedł do Ameryki Południowej polski transatlantycki statek „Kościuszko", zabierając na pokładzie około 800 pasażerów, przeważnie emigrantów oraz ładunek.

■ Dnia 19 bm. podpisane zostało w Warszawie polsko niemieckie porozumienie w sprawie przedłużenia do dnia 31 grudnia 1936 r. mocy obowiązującej umowy gospodarczej między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

■ W Katowicach rozpoczął się proces apelacyjny przeciwko 113 członkom NSDAB., oskarżonym z art. 97 i 98 kk. o zdradę stanu.

■ Zamordował żonę w przeddzień ślubu córki Jan Zborek w Zastawni, pow. kostopolskiego. Zborek udzielał rad córce wobec żony w sposób, który doprowadził do kłótni. W pewnym momencie Zborek chwycił siekierę i dokonał zbrodni.

■ W Skarżysku zamordowano w tajemniczy sposób śp. Leontynę Michalską.

■ Mistrzem Polski w piłce wodnej został EKS. Katowice 15 pkt. przed AZS. Warszawa 11 pkt. Makkabi Kraków 8 pkt. Legia Warszawa i Hakoahem Bielsko po 3 punkty.

■ Na Sowiniec przybędzie delegacja włoska, która w imieniu Mussoliniego zawiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemię z Palatynu (jedno z 7 wzgórz rzymskich).

■ W ub. niedzielę odbył się w Tarnowie pogrzeb weterana 63 roku śp. kpt. Franciszka Moskiewicza.

Z ZAGRANICY:

■ Na stacji kolejowej Inagcio Corrse w pobliżu miasta La Plata w wagonie, w którym przewożono granaty ręczne i bomby lotnicze, nastąpił wybuch. Wagon uległ doszczętnemu zniszczeniu, wraz z całym ładunkiem. Siła eksplozji była tak wielka, że niektóre bomby zostały wyrzucone na odległość 500 metrów, gdzie dopiero eksplodowały. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyn ekspozji nie zdołano ustalić.

■ Donoszą z Santiago de Chile, że wskutek eksplozji zbiornika z naftą wybuchł w miejscowości Cuba de Atacama groźny pożar, który w ciągu kilku godzin zniszczył prawie doszczętnie całą miejscowość. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą przeszło 5 milionów pezów chilijskich.

■ Na szosie między Cardross a Helensburgh zderzyły się dwa autobusy. Z górą 20 osób odniosło rany.

■ Na morzu panuje niezwykle silna burza. Siła wiatru dochodzi do 30 m. na sek. Jest to siła bardzo rzadko notowana. Gdańska stacja pilotów nie otrzymała jeszcze informacyj o jakichkolwiek poważniejszych wypadkach na morzu.

■ Podczas trzęsienia ziemi w prowincji weneckiej, zawaliła się dzwonnica w Cordiglyiano. Trzęsienie ziemi pochłonąć miało ofiary w ludziach. Również w Conegliano kolo Udine. Poważne straty materialne ponieść miała ludność w Belluno Vittorio Veneto.

■ Na Litwie ma odbyć się licytacja 10 majątków należących do Polaków.

■ Znajdujący się w środkowej Japonii wulkan wznowił swoją działalność. Podczas wybuchu 1 osoba poniosła śmierć.

■ Włosi maszerują ku jeziorom abisyńskim w południowo zachodniej części kraju. Potrwa jeszcze długi czas nim cała Abisynia znajdzie się w ręku Włochów.

■ W Austrii zanosi się na pełne rządy faszystowskie. „Front Patriotyczny" ma zostać organizacją państwową, a jego godło prostokątny krzyż ma mieć te same prawa honorów co sztandar państwowy.

■ We Wrocławiu t. zw. Sąd Ludowy skazał na 10 lat więzienia Polaka Antoniego Kwiatkowskiego. Sąd ten rozpatruje sprawy o zdradę i od wyroku nie ma odwołania.

■ Policja fińska aresztowała niepożądanych obywateli polskich Ignacego Agałę i Feliksa Pliszkę, posądzonych o grabież.

■ Postanowiona od pewnego czasu zmiana na stanowisku gubernatora Kłajpedy doszła do skutku. Nowym gubernatorem został mianowany notariusz w Kownie, podpułkownik rezerwy Juras Kubilius.

■ Pomnik Pułaskiego odsłonięty został w Camdan (stan New Jersey) w Ameryce.

■ Dwukrotny zesłaniec na Sybir i znany działacz sokoli w Ameryce Wincenty Swolczyński zmarł w Chicopea w Ameryce licząc lat 68.

■ Mecz piłkarski Irlandia — Niemcy rozegrany w sobotę w Dublinie, zakończył się zwycięstwem Irlandii w stosunku 5:2 (2:2).

■ Nowy rekord świata kolarskiej jazdy godzinnej ustalił zawodnik francuski Richard uzyskując wynik 45,298 km.

■ W niedzielę wobec 25,000 widzów w Pradze reprezentacja Czech pokonała Węgrów 5:2 (2:2).

NADAL POZOSTANIEMY GOSPODARZAMI KOLONII.

BRUKSELA. Związek korespondentów zagranicznych podejmował śniadaniem generała gubernatora Kongo Rykmansa, który wygłosił następujące przemówienie: Belgia nie zgodzi się na ofiary w Kongo dla ułatwienia dostępu do surowców. Kraj nasz nie stwarza żadnych przeszkód dla wolnego handlu w Kongo. Gdyby odebrali Kongo Belgii byłby to cios dla świata prowadzącego wolny handel.

Mówią że Belgia nie jest w stanie zapewnić produkcyjność niezmierzonych obszarów swojej kolonii w Afryce. Ci co to mówią nigdy nie byli w Kongo. Kraj ten należy i należeć będzie do Belgii — Wszystkich gotowi jesteśmy tam witać mile, ale pozostaniemy nadal prawowitymi gospodarzami w swojej kolonii.

—●—

WALKA O SAMODZIELNOŚĆ GOSPODARCZĄ NA JARMARKACH

Poznań. W ostatnich czasach odbyły się tu jarmarki, obesłane tylko kupcami polskimi. W Kartuzach poraz drugi kupcy polscy wykupili wszystkie miejsca na placu targowym. W Kruszwicy poraz pierwszy dał się zauważyć zupełny brak kupców żydowskich. Podobny fakt miał miejsce w Mogilnie i Strzelnie. Żnin od początku roku 1937 wogóle znosi jarmarki kramne, wychodząc z założenia że są one całkowicie zbędne.

—●—

EGZAMINY ADWOKACKIE WE WILNIE

WILNO. Na ogłoszonej liście aplikantów, przystępujących do egzaminu adwokackiego, znajduje się 18 nazwisk w tych 1 Polak, 1 Rosjanin, i 16 żydów.

Z całej Polski

— Gdynia. (Katastrofa). Szalejąca ubiegłej nocy wichura z deszczem spowodowała w Gdyni katastrofę budowlaną. W nowobudującym się koło dworca kolejowego 5-piętrowym domu zawaliła się szczytowa ściana na stojący obok jednopiętrowy dom, niszcząc dach i sufit. Ofiar w ludziach nie było.

— Tezew. (Wstrząsający wypadek) W Suchostrzygach pod Tczewem wydarzył się wstrząsający wypadek kolejowy. Pociąg zdążający z Chojnic do Tczewa wpadł na przejeździe kolejowym na furmankę, którą jechał niejaki Klepinowski wraz ze swoją rodziną. Wóz został porwany przez lokomotywę, znajdującą się w pełnym biegu i wleczony na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Klepinowski ocalał z katastrofy zdążył bowiem przed samym zderzeniem wyskoczyć z wozu, natomiast żona jego Klara i troje drobnych dzieci od lat 7 — 4 zostało zabitych.

Na miejsce tragicznego wypadku zjechały władze sądowe i lekarskie.



Napisał Raskatoff.

Ciąg dalszy (8

Do płotek Busze dostarczał stanowczo nie wiele materjału. Żył jednakowo nikogo, prócz burmistrza nie odwiedzał i na robotach z nikim nie wdawał się w dłuższe pogawędki. Był zawsze poważny milczący. Z twarzy jego nie schodził wyraz głębokiej zadumy nawet wówczas gdy komuś sam pomagał przy pracy — a robił to często. Jakaś tajemniczość otaczała jego osobę. To się właśnie podobało mieszczanom, to wytwarzało wokół osoby Buszego aureolę, w jakiej chodził ten półbóg miasteczka Alaton.

W międzyczasie wykończano budowy. Po dwu miesiącach spalonych ulic nie można było poznać. Tam, gdzie niedawno leżały gruzy i sterczały osmolone szczątki ścian, ciągnął się rząd nowych, świeżo obielonych drewnianych domków.

Przez cały ten czas Busze mieszkał w skromniutkim pokoiku hotelu „Południe" u p. Rakona. Gdy jednak pogorzelcy odbudowali się, na małej działce, opodal hotelu zaczęto budowę niewielkiego domu.

Działka znajdowała się przy jednej z bocznych uliczek, słabo zabudowanej i biegnącej w stronę rzeki i graniczyła z jednej strony z niewielkim dębowym zagajnikiem, z drugiej — kończyła się nad rzeką Nimą.

Dom rozpoczęto budować właśnie nad samym brzegiem rzeki, pod osobistem kierownictwem Buszego, który okazał się wcale niezłym architektem. Przedewszystkiem zadecydował, że tylna ściana domu zlewać się ma całkowicie ze spadzistym i wysokim brzegiem, aby z tej strony nie mogło być do domu żadnego dostępu.

Robotnicy nie zastanawiali się nad tem, skąd Buszemu przyszła nagle taka dziwna myśl do głowy. Takiemu wielkiemu człowiekowi, jak Busze można było mieć swoje dziwactwa. O tych dziwactwach dzięki służbie hotelowej wiedziało całe miasto. Było np. wiadomem, że często wśród nocy Busze wstawał z łóżka, ubierał się i sam jeden błąkał się po okolicy miasta. Aby nie budzić służby, wychodził na te dziwne nocne wycieczki przez okno i tą samą drogą wracał.

Czasem Busze prosto z budowy, nie zachodząc już nawet do hotelu, wychodził na drogę, wiodącą poza miasto w stronę Anżu.

Gnała go jakaś bolesna potrzeba szukania ukojenia w całkowitej samotności, zdala zupełnie od ludzi.

Pewnego dnia po południu gdy robotnicy z budowli zaczęli już zabierać się do domu, Busze zszedł urwistym brzegiem nad senną rzeką i wolnym krokiem kroczył w górę wody.

W zamyśleniu szedł coraz dalej i dalej:

Kiedy wreszcie przystanął i ocknął się z zadumy, spostrzegł że znajduje się opodal starych, unieruchomionych dawno kamieniołomów.

Usiadł na najbliżej leżącym głazie, czując zmęczenie. Jak zawsze na południu, zmrok zapadał gwałtownie, bez przejścia, jakie my nazywamy „szarą godziną"... Gęsta mgła oplatała wszystko dookoła, nadając wystającym złomom kamienia wyraz tajemniczego zarzuconego i opuszczonego miasta umarłych, gdzieś na krańcu świata. Niema do tego miasta dostępu, bo od świata oddziela je wysoki brzeg, a z drugiej strony niekończące zda się rozlewisko wód. Busze, rzucony tu ręką losu pewnie będzie tu musiał pozostać, chyba się stąd nie wydostanie.

Busze walczy z ogarniającą go sennością. Czuje że zapada coraz głębiej w jakiś dziwny sen, w którym mary łączą się z rzeczywistością. Zdaje sobie w tej chwili sprawę z tego, że siedzi w starym kamieniołomie, o kilometr od Alator, i wie, że jeśli podniesie się, otrząśnie się mocno z tej senności, to w kwadrans będzie przy pierwszym domu na przedmieściu. A z drugiej znów strony wydaje mu się, że on istotnie jest w nieznanem, tajemniczem miejscu, nie w starym kamieniołomie, lecz w mieście umarłych. Teraz w tem mieście, wszystko, co drzemało ukryte pod złomami kamieni, ożyło nagle i idzie ku niemu.. Oto błysnął jakiś ogień. Czerwony punkt, podobny do zabiegłych krwią oczu czarownika.. Czarownik pełza ku Buszemu. Czerwony punkt staje się coraz większy..,

— Precz! — szepce przez sen Busze i zaslania się rękoma. Ale czerwony punkt zbliża się. Już jest tuż przy nim.

— Precz! — ryczy już teraz Busze i wymachując rękoma, zrywa się z miejsca

Co to? Ogień błysnął raz jeszcze w oczy. Prosto przed nim, schylony stał obdarty i zarośnięty jak małpa włóczęga, wpatrując się w niego przy świetle kieszonkowej latarki.

Busze oprzytomniał.., Zerwał się na nogi „

— Czego chcecie? — zapytał.

— A ty czego tu chcesz? — odparł pytaniem na pytanie bandyta. Coś za jeden?

Nazywam się Busze..

— Busze? Hm — toś ty ten dzielny Busze. — ten miljoner, co za własne pieniądze zbudował pół miasta.

Powiedziawszy to bandyta gwizdnął przeciągle na znak podziwu.

— Słyszałem o tobie, Busze! Stój.. stój! — ryknął nagle zauważywszy, że Busze zamierza iść w jego stronę — Jeżeli zrobisz jeszcze krok, to kinę się na moją głowę, którą bardzo cenię, że wpakuję ci w brzuch całą zawartość ołowiu z tej zabaweczki. Widzisz?

W prawej ręce bandyta rzeczywiście trzymał rewolwer..

— Nie żartuję!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bestialstwa czerwonych milicjantów

DALSZA LISTA ZWIERZĘCYCH ZBRODNI ROZWYDRZONEGO CZERWONEGO MOTŁOCHU.

Sewila, w październiku. Na podstawie relacyj świadków naocznych zestawiło biuro prasowe drugiej dywizji w Sewilli nowy szczegół **opisu szału komunistycznego.**

Tematem tego opisu są tylko wypadki w trzech miejscowościach **Ronda, Espejo i Teba** pod panowaniem teroru komunistycznego. To, co ludność przeżyła, przechodzi wszystkie dotychczasowe opisy sadyzmu komunistycznego.

W **Rondzie** w ciągu dwu miesięcy stracono z rozkazu sądu czerwonego **przeszło 600 mieszkańców o przekonaniach prawicowych.** Pozostała przy życiu ludność nosi jeszcze dzisiaj na twarzach ślady niesłychanych przejść. Rozstrzeliwanie rozpoczęło się z pierwszym dniem rewolucji i doszło do zenitu przez masowe rozstrzelanie 250 mieszkańców przed bramami miasta. Od tego dnia rozstrzeliwano regularnie co noc między godziną 12 a 1 po 12—14 aresztowanych. Każdej takiej egzekucji towarzyszyły dramatyczne sceny. Wobec nieustannego rozstrzeliwania przez komitet rewolucyjny w Rondzie, zażądał gubernator czerwony w Maladze wysłania aresztowanych do Malagi. Wezwania tego usłuchano ale tylko dwa razy. Ale mimo to **oba transporty zatrzymano po drodze, polano więźniów benzyną i podpalono.** Potem znów rozpoczęto rozstrzeliwać w Rondzie.

Pewien członek komitetu rewolucyjnego zaczął na własną rękę aresztować prawicowców i obiecywać im uwolnieni za tysiące pesetów. Postępowanie jego znalazło poklask u towarzyszy.

Pewien mieszkaniec Rondy miał być rozstrzelany wraz z innymi aresztowanymi. Ponieważ oprawcy źle celowali, odniósł tylko ranę. Potem wywieziono go z innymi ofiarami czerwonego teroru na cmentarz do grobu masowego. Przed zakopaniem zdołał się wyratować, lecz mimo to nie uszedł przeznaczeniu. Znowu znaleziono go w kryjówce i już ostatecznie rozstrzelano.

Pewnego właściciela majątku z poza Rondy uprowadziła czerwona banda z domu i końmi zawlokła do miasta, gdzie przybył zalany krwią. **Oczy mu wypłynęły z orbit.** Kiedy sadyści czerwoni nasycili się tym widokiem zabili go kilkoma strzałami z karabinu.

Pewnego ojca, którego porwano z płaczącym dzieckiem na ręce z mieszkania, zastrzelono wraz z dzieckiem.

W Rondzie niema ani jednego kościoła, żadnego gmachu publicznego — czy domu prywatnego, któregoby hordy czerwone nie splądrowały.

W **Espejo** wyprowadzono pewnego mieszkańca na ulicę i zaatakowano siekierami. Kiedy się schronił do apteki, prześladowcy wyprowadzili go stamtąd, zaprowadzili do ogrodu, — **przywiązali do płotu i obcięli mu ręce, a następnie ustrzelili obie nogi.**

Oprawcy odwiązali potem nieszczęśliwego powlekli go do ulicy i dopiero potem **zamordowali.**

Pewnej zamożnej rodzinie porwano córkę z mieszkania, wyprowadzono na ulicę, **pobito** i zaprowadzono **na** cmentarz. Tutaj ją rozebrano i zamordowano.

Wielką część ofiar z pośród **10-tysięcznej ludności miasteczka rozstrzelał czerwony motłoch albo na cmentarzu** lub wymordował siekierami w mieszkaniach lub na ulicach. Dotąd doliczono się **przeszło dwustu ofiar.** Czerwoni rabowali wszędzie najpierw złoto i kosztowności z mieszkań prywatnych, banków i kas publicznych, spalili trzy kościoły, klasztor, archiwa władz i sklepy.

Wobec szybkiej ucieczki przed zwycięskiemi wojskami narodowemi wypadły władzom powstańczym w ręce **ważne dokumenty o organizacji czerwonego teroru**

W Tebie w prowincji **Malaga cierpiała ludność przez dziewięć tygodni** pod terorem czerwonych. W ciągu dwu pierwszych dni po wybuchu powstania porwano około **dwudziestu zwolenników prawicy i wtrącono do więzienia,** a krótko potem **rozstrzelano po dwu za miastem.** Ponieważ rozstrzeliwano nocą i to przez czerwonych milicjantów, którzy nigdy jeszcze przedtem nie mieli broni w rękach ofiary nie odrazu umierały. — Jednego mieszkańca znaleziono w odległość 30 metrów od miejsca stracenia. Inna znów ofiara zdołała się oddalić o 6 km. Oprawcy czerwoni odszukali ją i powtórnie rzucili na stos palonych ciał. Innemu udało się schronić do szpitala odległego o 13 km. Komuniści tebańscy zdołali go i tutaj odnaleźć i **zamordowali w łóżku szpitalnym.**

Dwu lekarzy wyprowadzono nocą z mieszkania i zmuszono do zaopatrywania chorych komunistów, poczem jednego z nich zamordowano na ulicy a drugiego na cmentarzu. Ogółem zamordowano 35 ludzi. Miejscowy burmistrz uciekł przed wojskami narodowymi zabrawszy z sobą kilkanaście tysięcy pesetów z pieniędzy podatkowych.

Lista tych okrucieństw niepojętych dla zdrowego rozumu ludzkiego jeszcze długo nie będzie zamknięta. Zapowiada się już wyniki nowych dochodzeń o zbrodniach komunistycznych, wdrożonych w obsadzonych przez powstańców miejscowościach.

Straszna śmierć biskupów za wiarę

Zwierzęce okrucieństwo czerwonej hordy

BURGOS. Obecnie otrzymano tu szczegóły okrutnego zamordowania biskupów Almerii i Gaudixu przez zezwierzęcone hordy czerwonych.

Biskup Gaudixu znajdował się na okręcie więziennym, gdzie musiał zamiatać pokład. Strażnicy więzienni usiłowali znęcaniem się nad nim zmusić go do bluźnierstw.

W końcu wysadzono biskupa na ląd i wobec wielkiego tłumu zastrzelono go, a jego ciało spalono.

Podobnego męczeństwa doznał sędziwy biskup Almerii na innym okręcie więziennym. Także i tego biskupa wysadzono na ląd. W otoczeniu komunistek milicji zaprowadzono go przez miasto na miejsce stracenia.

TAM ZAMORDOWALI BISKUPA PCHNIĘCIAMI NOŻA.

Jego ciało zmasakrowano i podeptano nogami, aż w końcu zniekształcono zupełnie. W końcu oblano benzyną i spalono. W Almerii popełniono dużo podobnych mordów na osobach o przekonaniach prawicowych.

Bitwa na morzu

LONDYN. Jak donosi „Times" z Gibraltaru samoloty wojsk narodowych bombardowały na wysokości Malagi krążownik czerwony „Jaime I".

Później wywiązała się bitwa morska, w ciągu której krążowniki narodowe „Canaria" i „Almirante Tevere" ostrzeliwały „Jaime I". Krążownik czerwony również odpowiedział ogniem. Bitwa ta nie dała jednak żadnego wyniku i krążowniki odpłynęły nieuszkodzone w południowo wschodnim kierunku.

—•—

Ostatnie wieści z frontu

PARYŻ. Według doniesień z Toledo, dowódca milicji rządowej pod Ollias del Rey, ogarnięty rozpaczą w chwili bezładnej ucieczki swych oddziałów popełnił samobójstwo. Wojska powstańcze działające pod Illescas zdołały po krótkiej walce złamać opór oddział. posiłkowych przerzuconych z Madrytu na samochodach ciężarowych, oddziały te poniosły ciężkie straty. Szkody wyrządzone podczas walk w mieście Illescas są nie bardzo znaczne.

SEWILLA. Tutejsza radiostacja powstańcza donosi: Członkowie milicji ludowej wzięci do niewoli przez powstańców, w Owiedo, oświadczyli, że dowodzili nimi wyłącznie oficerowie zagraniczni.

Kolumna powstańcza z Galicji wkroczyła do Owiedo witana entuzjastycznie przez ludność. Gen. Mola złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in. „Nie ułpynął jeszcze miesiąc od chwili uwolnienia Alcazaru, a oto obecnie oswobodziliśmy Owiedo. Jestem przekonany, że nie zadługo wojska powstańcze wkroczą do Madrytu.

W Asturii rozpoczęto oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela znajdującego się w rozsypce. Na froncie środkowym po zajęciu Illescas wojska powstańcze wyprostowują i umacniają pozycje. Zdobyli oni 18 armat różnego kalibru.

W momencie zajmowania Illescas, oddziały powstańcze dopuściły wojska rządowe do swoich linii, po czym wykonały kontratak. Oddziały rządowe straciły 400 zabitych i wielu rannych. W czasie walk zostały strącone dwa samoloty rządowe oraz awionetka. Na odcinku Samossierra i Soria drobne potyczki.

—•—

Pomoc rolnictwa dla bezrobotnych

Sekcja rolnicza obywatelskiego komitetu pomocy zimowej ustaliła już zarówno program pracy, jak i rozmiary akcji, przypuszczalne zapotrzebowanie na produkty rolne i przeciętny udział sfer rolniczych w zbiórce.

Jesteśmy właśnie w trakcie zbioru ziemniaków i okopowizn, zboża już znajdują się w stodołach. Można zatem już ruszyć z miejsca akcje bezpośredniej pomocy dla bezrobotnych; przyspieszenie jej jest nawet bardzo pożądane, gdyż w ten sposób zaoszczędza się i trudu i kosztu magazynowania produktów rolnych, przeznaczonych na pomoc zimową.

Obliczono na ostatnim zebraniu sekcji rolniczej komitetu, że liczba osób, którą przyjdzie zaopatrywać podczas zimy, wyniesie wraz z rodzinami około miljona.

Zatem trzeba zebrać co najmniej około 100,000 to ziemniaków i około 45,000 ton żyta. Wartość ziemniaków wyniesie około 2 i pół milj. złotych, wartość żyta około 7 milj. złotych. Ponadto wartość innych produktów (jarzyn, kaszy, drzewa) około miliona złotych. Razem rolnictwo ma dostarczyć produktów rolnych za sumę około 10 milionów złotych.

Oczywiście świadczenia te są zalezne od miejscowych warunków, rozmaitych w poszczególnych połaciach kraju. A więc rozpiętość świadczeń żyta wynosi od 1 do 4 kilogramów na hektar ornej ziemi i 5 do 10 kilogramów ziemniaków.

Mamy więc ustalone ramy, w których mieścić się będzie bezpośrednia pomoc warstwy rolniczej - i ściśle określone normy, wyrażające w cyfrach udział każdego rolnika z osobna.

Pomoc jaka płynie od tej warstwy ludności, ma cechy najbardziej bezpośrednie i najłatwiej trafiające do rzesz bezrobotnych. Przecież chodzi o nakarmienie głodnych - a cel ten najprostszą drogą uzyskujemy przez dostarczenie głównych składników pokarmu: zboża, kartofli, kasz, jarzyn.

Zarówno samo ściągnięcie produktów jak i ich rozdawnictwo nie powinno przysparzać żadnych trudności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy dobrej woli i wykazaniu choćby odrobiny zmysłu organizacyjnego można w bardzo uproszczony sposób na terytoriach poszczególnych gmin zebrać te ilości zbóż, kartofli, kasz jarzyn i drzewa, które przypadają zarówno od wielkiej własności ziemskiej, jak i od średniego i drobnego włościaństwa - i również przy dobrej woli i organizacyjnej sprężystości przewieść bez osobnych kosztów do tych miast czy miasteczek w których nastąpić mogłoby bezpośrednie rozdzielenie między bezrobotnych. A tych przecież szukać nie trzeba... Są oni bowiem zarejestrowani, znajdują się na listach, sporządzonych już w sezonie robót letnich, wiadomo, kto ma prawo do zasiłków w instytucjach ubezpieczeniowych, a kto tego prawa jest pozbawiony.

Tak więc akcja nie tylko nie przedstawia większych trudności, ale wręcz przeciwnie: jest wielce ułatwiona, bo mieści się w ramach z góry ustalonych i ma zasięg ludzi również z góry wiadomy.

Chodzi więc tylko o jej przyspieszenie i o jej sprężyste wykonanie. Jest ono obecnie łatwiejsze niż w późniejszych miesiącach zimowych, gdy warunki atmosferyczne, mrozy i śnieżyce często utrudniają, a nawet uniemożliwiają komunikację i o wiele trudniejszy byłby — zwłaszcza z odleglejszych okolic — przewóz produktów do punktów zbornych.

Zresztą również i całokształt akcji komitetu pomocy bardzo wydatnie zostałby ułatwiony, — gdyby już teraz zebrane produkty rolne dotarły do bezrobotnych, gdyby wiadomym było, ilu z nich już w swych śpiżarniach posiada odpowiedni na przeżywienie w czasie zimy zapas ziemniaków, zboża, jarzyn, drzewa. W tym wypadku rozdawnictwo sum, zebranych w gotówce, mogłoby być o wiele racjonalniejsze, a pewność, iż nie ma w kraju bezrobotnego, pozbawionego pomocy, o wiele większa.

Trzeba zatem, aby sfery rolnicze z całą intensywnością zabrały się już teraz do zrealizowania tych ustalonych już form pomocy, do przyspieszenia całej akcji w terenie, by osiągnęła jak najodpowiedniejszy zasięg i objęła bez wyjątku wszystkich.

JEDENAŚCIE DNI PIECHOTĄ PO SPRAWIEDLIWOŚĆ

Do Warszawy w dniu 15 bm. przybył z pow. drohiczyńskiego (woj. poleskie) Adam Kuzienko, który wyszedł z rodzinnej wsi w dniu 4 października idąc pieszo do Warszawy. Ta niezwykła podróż trwała 11 dni. Kuzienko czuje się pokrzywdzony przeprowadzoną komasacją. Nie mogąc na miejscu znaleźć sprawiedliwości, przybył do Warszawy. Udał się do Prezydium Rady Ministrów, gdzie został wysłuchany przez sekretarza pana premiera, któremu obszernie przedstawił swe żale.

Zwyciężone morze

Ma Polska swoją Gdynię, Włochy swoje błota pontyjskie, które zamieniane są na orne pola, ma również mała Holandia swoje Zuyderzee. Dzieło osuszenia tej zatoki tylokrotnie uznane za niemożliwe, ukoronowane zostało pełnym powodzeniem.

Dziwne zaiste przeznaczenie przypadło w udziale Niderlandom, tym ziemiom, położonym poniżej poziomu morza, zabezpieczonym od fal morskich potężnymi tamami, a jednak zawsze oddanym na pastwę jakiegoś huraganu, które zaleje ogromne przestrzenie. Holendrzy zresztą nie wahali się otworzyć swoich tam i zalać część własnego kraju, ażeby powstrzymać wroga, zmuszeni będąc niejednokrotnie w przeszłości walczyć z najeźdźcą.

Opowiada się, choć jest to prawdopodobnie legendą, że pewien uczniak, wracając jednego wieczora ze szkoły drogą, idącą wzdłuż tamy, zauważył w pewnym miejscu, jak strumień wody tryska przez dziurę w tamie. O przywołaniu pomocy nie było już mowy, ponieważ katastrofy tego rodzaju nie każą długo na siebie czekać i tama zostałaby zerwana, zanimby ludzie nadeszli. Mały uczniak włożył więc rękę do dziury, potem zaczął krzyczeć i wołać o pomoc. Zginął z zimna i zmęczenia i dozorcy znaleźli nad ranem już tylko martwe ciało tego dziecka, które uratowało całą prowincję.

Sto tysięcy ofiar

Zuyderzee, które jest głęboko w ląd wrzynającę się zatoką, rodzajem morza wewnętrznego, oddzielonego od Morza Północnego różańcem wysepek, które niegdyś tworzyły dawny brzeg, nie istniało zawsze w tej postaci, jak obecnie. Dopiero rok 1284 „wydarł" tę zatokę w sercu Holandii. Olbrzymi przypływ morza, podniesiony wiarogodnym huraganem, obalił ochronne tamy i niszczycielską lawiną runął w głąb kraju, zalewając go na przestrzeni 220 kilometrów długości i 75 kilometrów szerokości. 72 wsi zostały zalane i sto tysięcy osób zginęło...

Odzyskać utracone tereny i wziąć odwet na morzu było zawsze gorącym, choć platonicznym pragnieniem Holendrów aż do dnia, kiedy postępy techniki współczesnej umożliwiły podjęcie walki na równych szansach, a nawet z przewagą człowieka. Niemniej śmiałe to było przedsięwzięcie, gdy w kilka lat po wojnie Holendrzy podjęli osuszenie Zuyderzee, nie bacząc na trudności, z których największą stanowiły niesłychanej gwałtowności prądy morskie, które w niektórych miejscach wyżłobiły dno do 45 metrów głębokości.

O zagrodzeniu tamą zatoki u jej ujścia nie można było myśleć, ponieważ byłoby to poszukiwanie pewnego fiaska. W tym miejscu bowiem przepływ wody i prądy morskie są tak gwałtowne, że wszystkie roboty zostałyby uniesione. Należało więc osłabić to płynne „płuco", zmniejszyć ostrożnie jego powierzchnię, tworząc ususzone przestrzenie czyli „polder", pierwsze zdobycze na morzu.

Podwodne kolonie

W zakątkach względnie spokojnych zatoki Zuyderzee, koło Medemblick, Marken, Hardewig i wyspy Urk, wytoczono przestrzenie, które najpierw miały być osuszone. Holowniki przywlokły olbrzymie kesony z łoziny, które napełnione zostały kamieniami, aby zapadły w głąb. Pomiędzy dwie podwodne ściany w ten sposób utworzone sypano masę piasku przy pomocy drag, poczem „zaklajstrowano" wszystko mułem, wydobytym z dna zatoki, zwanym „keilem".

Były to dopiero pierwsze zręby, które atakowane były nieustannie przez fale i które trzeba było ochraniać faszyną lub betonowymi płytami. Na koniec pierwsze pompy, poruszane elektrycznością albo motorami Diesla, puszczone zostały w ruch i zaczęły wysysać wodę pomiędzy tymi podwodnymi tamami, obniżając poziom wody o 2 centymetry dziennie.

W sześć miesięcy potem pierwszy „polder" pod Medemblick ujrzał światło dzienne pomimo powodzi, ulewy i uderzenia pioruna, który unieruchomił elektrownię. Wszystkie siły natury złączyły się jakgdyby przeciwko człowiekowi, aby mu odebrać jego zdobycz, ale nie dopięły swego.

Obecnie już gigantyczna tama, długa na 30 kilometrów, zagradza wejście do zatoki, która przekształca się stopniowo na jezioro słodkowodne dzięki wpadającym do niej strumieniom i rzekom. Śluzy umożliwiają statkom przejazd, ale tysiące ryb morskich, śledzi szprotów itd., które przyzwyczajone były do składania ikry w Zuyderzee, tracą zupełnie orientację i wymierają masowo. Upłynie jeszcze wiele czasu, zanim zorientują się, że zatoka Zuyderzee jest dla nich zamknięta, jeśli zważyć, że dziś jeszcze istnieją niektóre gatunki ryb, które nie wiedzą o istnieniu kanału La Manche, ponieważ opływają wyspy brytyjskie, żeby z Atlantyku udać się na Morze Północne.

Ta wojna z morzem pociągnęła za sobą ofiary również wśród ludzi. Kilka tysięcy rybaków, którzy żyli z połowu ryb na Zuyderzee, utraciło zarobek. Byli zmuszeni przenieść się gdzie indziej lub zmienić zawód. Z drugiej jednak strony roboty nad osuszeniem zatoki Zuyderzee pozwoliły zatrudnić znaczną liczbę bezrobotnych. Finansowo operacja stanowi wielki ciężar dla państwa. które musiało zaangażować kilkaset milionów florenów i nie znalazło odpowiedniej kompensaty przez sprzedaż uzyskanych terenów.

Na dłuższą jednak metę osuszenie Zuyderzee opłaci się sowicie. Nie trzeba bowiem zapominać, że Holandia zyskuje w ten sposób dziewiczą glebę, rodzaj „podwodnych kolonij", które z czasem pokryją się łanami zbóż, wioskami, fabrykami i dadzą zwiększenie dochodu społecznego i wpływów dla skarbu państwa.

Gdyby nie było śmierci, nie byłoby życia

Ludziom o sercach przeczulonych, które boleśnie odczuwają śmierć każdego stworzenia, należałoby dać do przerobienia kilka ćwiczeń arytmetycznych.

Przekonaliby się wówczas, że gdyby nie było śmierci, na ziemi nie byłoby i życia. Już po upływie lat kilku oceany wystąpiłyby z brzegów spowodu zapełnienia dna oceanów rybami. Wody wystąpiłyby z brzegów a na lądzie nie znalazłoby się miejsca ani dla jednego drzewa, ani dla trawki. Słońce skryłoby się za chmurami owadów i ptaków.

Para much w ciągu jednego „bezśmiertnego" lata daje potomstwo około 20 000 000 much, a więc w pięć lat potomstwo much wzrosłoby do zawrotnej liczby, która miałaby pierwszą liczbę 3, a dalej 36 zer. Nie próbujmy liczby tej odczytać. Ale i tych milionów much nie wystarczyłoby dla „nieśmiertelnych" ich wrogów — pająków, które choć mniej płodne potrafiłyby w ciągu jednego roku otulić świat cały pajęczyną. Para gołębi w ciągu 7-miu lat liczyłaby już 10 000 000 potomstwa.

Słoń należy do zwierząt najmniej i najpowolniej rozmnażających się i 15 milionów słoni z jednej pary zamieszkałoby na świecie dopiero po 500 latach. Krokodyle natomiast w ciągu 15 lat wypełniłyby wszystkie rzeki świata. Niedźwiedzie, wilki i lisy wszystek ląd.

A człowiek?

Po upływie 380 lat ziemia byłaby pokryta ludźmi do takiego stopnia, że na każdy metr kwadratowy liczonoby po 10 osób. Ścisk więc byłby straszny i ludzie musieliby stać na ziemi w bezruchu.

Sanatorium dla kandydatów na samobójców

W Tokio otwarto niezwykle oryginalne sanatorium, przeznaczone dla ludzi, którzy postanowili sobie odebrać życie. Pacjenci są kierowani do sanatorium przez najbliższą rodzinę. W zakładzie pozostają pod czujną opieką lekarzy pielęgniarzy. Kuracja polega na tem, że specjalni psychologowie przekonują pacjenta o konieczności dalszej walki z przeciwnościami życia. Psychologowie ci zaczynają nawet specjalizować się w przywracaniu optymizmu niedoszłym samobójcom. Naprzykład dyrektor sanatorium Komajaschi opiekuje się nieszczęśliwie zakochanymi. Cmwali się, że potrafi uleczyć człowieka z najbardziej beznadziejnej miłości.



Humor zagranicy

— Dobrze, że przyczepiłam mu do ubrania budzik, to przynajmniej na czas się przebudzi.

W obliczu szczęścia

Gdy szczęście spada na człowieka nagle - oszałamia go i odurza, niby mocny trunek, stąd znane powiedzenia: pijany szczęściem, wariuje ze szczęścia i t. p.

Radosne wstrząsy bywają różne niewątpliwie jednak największych emocyj, może człowiekowi dostarczyć gwałtowny i obfity przypływ gotówki. W takich razach ludzie reagują bardzo rozmaicie, a niektórzy zwłaszcza ci, niezbyt „otrzaskani z fortuną", zachowują się w chwili szczęścia nie naturalnie, a często dziwacznie.

Ciekawe i nie pozbawione humoru objawy, zaobserwowano u ludzi którym przypadła w udziale wygrana na loterii i to nie tylko jedna z największych, ale nawet średnia, nie przenosząca paru tysięcy złotych na ćwiartkę

Oto kilka przykładów:

Było to w sierpniu r. b. Pan K. urzędnik, człowiek nacechowany rozwagą i pełnym godności umiarem wywołał w tramwaju skandal.

Pewnego dnia wracał z biura o zwykłej godzinie, gdy do tramwaju wtargnął gazeciarz z okrzykiem:

- Kurieeer... z tabelo loteeeer...!

Pan K. nabył gazetkę, rozwinął i pogrążył się w czytaniu. Na vis a vis siedziała jakaś korpulentna jejmość, w zamyśleniu patrzała na stateczne oblicze pana K. i ani jej przez myśl nie przeszło, że ten poważny pan może być zdolnym do tego, co zrobił po chwili. Oto przeczytawszy gazetkę, złożył ją we czworo - na pozór spokojnie - schował do kieszeni i nagle krzyknął donośnie:

- Hip, Hip!!! Hurra! Hurra!

I zanim jejmość zdążyła się zorjentować, pan K. pochwycił ją w ramiona i ucałował w oba policzki - z dubeltówki.

W tramwaju powstało zamieszanie, a dama obrażona w swojej skromności zaczęła się domagać opieki policji. Po chwili sprawa się wyjaśniła - pan K. trzymał cały los Loterii Państwowej i na numer jego padło sto tysięcy złotych. Dowiedziawszy się o tem pasażerowie tramwaju wybaczyli mu gaffę, dama udobruchała się również i nawet odtąd ludzie widywali ich razem.

W przeciwieństwie do pana K., służąca pewnych państwa, imieniem Marynia, okazała nadmiar spokoju wobec dużej wygranej. Na jej ćwiartkę przypadło dwadzieścia tysięcy złotych. Odebrawszy pieniądze, poczciwa Marynia zawinęła je w chustkę i ukryła na dnie kuferka. Wbrew przewidywaniom jej pracodawców, że podziękuje za służbę i odejdzie, Marynia zabrała się w najlepsze do zamiatania.

- Cóż to Marynia robi najlepszego - zdziwiła się pani domu - czy Marynia niema żadnych nowych zamiarów?

- A ja sobie tak wykalkulowałam odpowiedziała naiwnie - że jeszcze wysłużę u państwa do końca roku, a potem pójdę na wieś i kupię gospodarstwo.

Tak się też stało. Marynia nietylko kupiła gospodarstwo, ale wkrótce wyszła za mąż i zażywa wielkiej powagi we wsi.

Pewien młodzieniec wygrawszy wiekszą sumę, przez dwa dni z rzędu jeździł taksówkami. Z obawy o jego nerwy, przyjaciele doradzili mu ażeby kupił sobie wygodną, czterocylindrową limuzynę.

Różnie się zachowują ludzie w obliczu szczęścia i niejeden sobie zadaje pytania:

Ciekawe jakbym się też zachował, dowiedziawszy się, że wygrałem milion?

Tak ale, ażeby sprawdzić wytrzymałość swych nerwów, należy pamiętać o wstępnej rzeczy - zaopatrzeniu się w los, z czem należy się spieszyć, gdyż ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już w czwartek dnia 22 b. m.

ŻYDZI UKAMIENOWALI POLAKA

Na rynku drzewnym w Wilnie na 22-letniego szofera Sosnowskiego napadło dwóch żydów, którzy obrzucili go kamieniami. Jeden z nich ugodził Sosnowskiego w głowę wywołując tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do szpitala nieszczęśliwy zmarł. Sosnowski pozostawił troje dzieci i żonę.

ZE ZJAZDU SYBIRAKÓW.

Nadzwyczajny walny zjazd Sybiraków obradujący 18 października w Krakowie na dziedzińcu wawelskim uchwalił następujące rezolucje:

1) Sybiracy zrzeszeni w Związku Sybiraków, w myśl swej chlubnej tradycji nie będą szczędzili swych wysiłków dla wzmożenia obronności Państwa Polskiego i ścisłej łączności między armią czynną a całym społeczeństwem Rzeczyospolitej.

2) Sybiracy wobec następcy Wielkiego Marszałka — Generała Edwarda Rydza Śmigłego, wyrażają swoją karność, zaufanie i gotowość wypełnienia każdych obowiązków i rozkazów.

3) Sybiracy będą popierali wszystkie wysiłki rządu, dążące do zmniejszenia bezrobocia i walki z nim, oraz przeciwstawią się najenergiczniej wszelkiej propagandzie i knowaniom warcholskim, bez względu z jakiej pochodziłyby strony, godzącym w majestat, autorytet i całość Rzeczypospolitej. —

MYSZY ZJADŁY 2850 ZŁOTYCH.

Do kasy urzędu skarbowego w Słoninie zgłosił się pewien wieśniak z prośbą o wymianę banknotów uszkodzonych przez myszy na sumę 2,850 zł. Sumę te wieśniak otrzymał tytułem asekuracji budynków gospodarskich i przechowywał ją w szafce kuchennej. Po obejrzeniu banknotów ustalono, że nie nadają się one do wymiany wobec znacznego uszkodzenia.

100-LECIE ZBORU EWANGELICKIEGO W WĄBRZEŹNIE.

W niedzielę, dnia 18 bm. tutejsza gmina ewangelicka obchodziła 100-lecie istnienia swego zboru. —

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9,30 przy udziale licznych wiernych. Na uroczystość przybył radca konsystorialny Hein z Poznania w zastępstwie gen. superintendenta Blaua.

Miejsca honorowe zajęli p. starosta **Kalkstein** i p. burmistrz **Schwarz.** Gości powitał duchowny miejscowy p. **Weyrich.** Nabożeństwo upiększone było występami chóru mieszanego i prokucjami orkiestry. W imieniu superintendenta złożył życzenia gminie ewangielickiej radca konsystorialny p. Hein, poczem wygłosił kazanie uroczystościowe. Po nabożeństwie odbyło się złożenie wieńców na cmentarzu.

Skromny obiad wspólny zjednoczył w ściślejszym gronie członków gminy w daw. Strzelnicy. Miejscowy duchowny p. Weyrich w przemówieniu swym składał podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, za złożone dary, służące do dekoracji zboru, jak również p. Wachnerowi za gruntowne odmalowanie zboru. W dalszym ciągu przemawiał p. Wachner, dziękując za ofiary pieniężne, złożone na pokrycie kosztów.

Uroczystość po południowa rozpoczęła się o godz. 2,30. Zebrani odśpiewali pieśń, która była śpiewana w dniu 27. 11 1836 roku przy poświęceniu zboru. Następnie odczytywano życzenia sąsiednich gmin, a duchowny p. Weyrich wygłosił sprawozdanie omawiając budowę zboru i dzieje ubiegłego 100-lecia.

Radca konsystorialny p. Hein wygłosił przemówienie w którym polecił opiece Bożej zbór na dalsze czasy.

Uroczystość upiększył duchowny p. Engel z Dębowejłąki odśpiewaniem dwóch pieśni solowych. —

Wielka akademia ku czci Chrystusa Króla

Jak rok rocznie urządza Akcja Katolicka parafii wąbrzeskiej wielką uroczystą akademię ku czci Chrystusa Króla w ostatnią niedzielę października (to jest 25 bm.) zaraz po sumie w sali p. Klimka z niżej podanym programem:

1. Zagajenie,
2. Śpiew chóru kościelnego,
3. Referat p. Dr Piotrowskiego na temat: Do odrodzenia Polski - przez chrześcijańskie wychowanie młodzieży.
4. Deklamacja,
5. Zakończenie.

W myśl haseł naszego Episkopatu ma być święto tego roczne Akcji Katolickiej poświęcone zagadnieniom wychowania religijnego naszej młodzieży. Każdy katolik, któremu dobro młodzieży leży na sercu niechaj przybędzie, by zamanifestować swoje uczucia. U drzwi przyjmuje się dobrowolne datki na cele Akcji Katolickiej.

Pierwsze dwa rzędy krzeseł z prawej i lewej strony od sceny zarezerwowane są dla Przedstawicieli Władz, Urzędów, Korporacyj itd.

AKCJA KATOLICKA PARAFII WĄBRZESKIEJ.

(—) Leon Schwarz
Prezes Akcji Katolickiej

(—) Ks F. Zaremba
Asystent kościelny

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
21	październik	Ś.	Urszuli	5,48	15,59
22	„	C	Korduli	5 50	16.59
23	„	P.	Seweryna	5,52	16,54

WĄBRZEŹNO

● **Na wspólnej drodze.** W prastarej kolegiacie w Środzie (Wielkopolska) ks. Tomczak udzielił dnia 17 bm. ślubu pannie **Gabrieli Balcerskiej,** córki znanej rodziny kupieckiej z Wąbrzeźna z p. **Marianem Łaszewskim** z Poznania. Nowożeńcom na wspólnej drodze życia przesyłamy tą drogą „Szczęść Boże".

Redakcja i wydawnictwo

● **Ślub.** W dniu 20 bm. w kościele w Dobrzyniu odbył się ślub p. **Ireny Lemkównej** z p. red. **Edwardem Piszczem z Gdyni.** Młodej parze składamy serdeczne „Szczęść Boże".

● **Na ślubnym kobiercu.** Dziś, w środę o godzinie 11-tej, w miejscowym kościele parafialnym ks. prob. **Zaremba** w asyście ks ks: **Grzechowskiego i Bigusa** pobłogosławił związek małżeński panny **Łucji Chwiałkowskiej,** córki prezesa Bractwa Strzeleckiego p. Stanisława Chwiałkowskiego z panem **Filipem Jezierskim,** synem prezesa Korporacji Kupców Samodzielnych p. Mieczysława Jezierskiego.

Przed pobłogosławieniem związku małżeńskiego piękne przemówienie do nowożeńców wygłosił ks. prob. Zaremba poczem odprawiona została uroczysta Msza św.

Nowożeńcy otrzymali cały szereg depesz gratulacyjnych. Do licznych życzeń i my przyłączamy się, życząc Młodej Parze wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego.

● **Czas najwyższy odnowić prenumeratę! —** Przypominamy, że już czas najwyższy odnowić przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego" na **miesiąc listopad.** Zaznaczamy, że rozpoczniemy druk nowej powieści w miejsce dotychczasowej powieści arkuszowej. Z tego względu należy przedpłatę odnowić jak najprędzej.

● **Kontrola sanitarna i badanie cen.** Podczas ostatniego targu organa sanitarne dokonały przeglądu wśród sprzedających nabiał. Okazało się, że w wielu wpadkach zamiast czystego papieru używa się papieru gazetowego (starych gazet) a masło chwyta się w brudne ręce. Na niechlujnych sporządzono doniesienie karne.

Kontroli przewodniczył osobiście p. starosta **Kalkstein,** który również badał ceny artykułów w kilkunastu składach.

● **Młodzieży! Wstępujcie w szeregi Związku Strzeleckiego.** Rok rocznie zastępy młodzieży wstępują do Związku Strzeleckiego, który swe świetne tradycje wywodzi jeszcze z czasów przedwojennych. Młodzież robotnicza i inteligencja kształci się w ZS. na obywateli i żołnierzy. Pierwszą najpoważniejszą działalnością Związku Strzeleckiego jest przysposobienie wojskowe. Młodzieniec przez wyszkolenie wojskowe ułatwia sobie późniejszą służbę wojskową i przygotowuje się na karnego żołnierza Rzeczypospolitej.

Drugą działalnością jest wychowanie obywatelskie, na które składają się wykłady prelegentów, teatr amatorski, czytelnictwo gazet, czasopism i książek, gry towarzyskie i zabawy.

Związek Strzelecki, jako organizacja bezpartyjna i apolityczna służy tylko Państwu a poza pracą swą wśród szerokich warstw, wyrywa z ich objęć destrukcyjnej działalności Komunistycznej. Dzielny żołnierz, wzorowy obywatel oparty na idei postępu i służby dla Państwa — oto hasło Związku Strzeleckiego.

● **Słuszne żale na komunikację autobusową do Grudziądza.** Czytelnicy nasi żalą się na komunikację autobusową do Grudziądza. — Chodzi przedewszystkim o jakość wozów obsługujących te linię. Raz poraz autobus jest inny, gorszy niejednokrotnie od drugiego.

Używa się wozów wycofanych przez komisję Urzędu Wojewódzkiego, a więc nie nadających się do użytku. W wozach tych bowiem niema hamulców, motory nie są w porządkn itp. Nic więc dziwnego, że obsługa tej linii całkowicie szwankuje. Niejednokrotnie były wypadki, że autobus odchodził z Wąbrzeźna z opóźnieniem to znów przybywał z Grudziądza również bardzo późno, nie według rozkładu jazdy. Były takie wypadki, że autobus stanął gdzieś w połowie drogi a pasażerowie musieli iść do miejsc przeznaczenia pieszo.

Oczywiście taki stan słusznie rozgorycza publiczność, a tembardziej, że nieraz jest narażona na wypadki.

Przedsiębiorcą autobusowym tej linii jest p. Żelewski z Grudziądza. Widocznie p. Ż. nic nie robi sobie z życia ludzkiego, którego nie wolno lekkceważyć. A jak postępuje p. Ż. niech zaświadczy wyciąg z raportu policyjnego:

„Dnia 10 bm. posterunkowy Pol. Państw. II. Komisariatu w Grudziądzu stwierdził, że p. Walerian Żelewski odjął tablicę od pojazdu mechanicznego Chewrolet — PM. 51,330, a doczepił ją do autobusu marki „Inernational", — który to autobus, nie tylko nie jest zarejestrowany ale **wogóle został przez komisję Urzędu Wojewódzkiego z ruchu wycofany, ponieważ nie nadawał się do użytku."**

Władze więc powinny położyć kres i nie pozwolić, by takie tam stare graty woziły pasażerów!

Równocześnie Czytelnicy nasi żalą się nieraz iż są zupełnie zdezorientowani przy wyjeździe do Grudziądza. Bo bardzo często zmienia się autobusy, ich markę, ale także napisy. Niedawno do Wąbrzeźna przyjechał autobus z napisem „Grudziądz Gniew". Skąd więc mają pasażerowie wiedzieć, że autobus ten zabiera pasażerów z Wąbrzeźna do Grudziądza?

Przekonani jesteśmy, że władze wejrzą w stosunki komunikacji autobusowej do Grudziądza. —

● **Kobiety nie bij kwiatem.** Tak mówi znane przysłowie. Każdy człowiek uzna przysłowie to za słuszne. Innego zdania byli **Stanisław Wieczorek, Mieczysław Wieczorek i Mytych Władysław z Ludowic** którzy pobili Marię Sójko niebezpiecznym narzędziem. Cała „bohaterska" trójka została skazana **po 6 miesięcy wiezienia** z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

● **Za bezprawny wyszynk — miesiąc aresztu** Przed Sądem Grodzkim stanął **Kazimierz Gulda** z Wąbrzeźna, właściciel restauracji (w której można znaleźć różne „uciechy") oskarżony za bezprawny wyszynk wódki. Za ten czyn skazany został p. Gulda na **1 miesiąc aresztu i dodatkową karę w kwocie 20 zł grzywny.**

Za ten sam czyn skazany został **Klonowski T.** ze Stanisławek na 1 miesiąc aresztu i karę dodatkową w kwocie 20 zł.

● **Handlowali zapalniczkami.** Za handel zapalniczkami zagranicznymi skazani zostali po 100 zł grzywny i konfiskatę zapalniczek: **Antoni Kwiatkowski, Laudański Bronisław i Laudańska Marta z Wąbrzeźna.**

● **Na uprawę tytoniu trzeba mieć zezwolenie.** Gustaw **Pelke z Piwnic** stanął przed Sądem za bezprawną plantację tytoniu. Sąd skazał Pelkiego na **200 zł grzywny i konfiskatę tytoniu.**

● **Choroby zakaźne.** W tygodniu od 11 do 17 bm. zanotowano następujące choroby zakaźne: w Golubiu 1 wypadek róży; i 1 wypadek płonicy; w Wąbrzeźnie 3 wypadki płonicy i 1 wypadek błonicy; w Sierakowie zanotowano 1 wypadek błonicy; w Stanisławkach, Jarantowicach i Królewskiej Nowejwsi po 1 wypadku błonicy; w Ludowicach 1 wypadek jaglicy.

● **Niedzielny huragan poczynił dużo szkód.** Wicher jaki przeszedł nad naszą okolicą w ub. niedzielę poczynił w powiecie bardzo dużo szkód. Najwięcej poszkodowani są właściciele ogrodów, gdzie wicher powyrywał względnie połamał większą ilość drzew owocowych. Na niektórych szosach wicher również powyrywał przydrożne drzewa. Z kościoła katolickiego wicher pozrzucał kilka dachówek.

● **Z zabawy „Vambresii"** Gimnazjalny Klub Wioślarski urządził w dniu 17 w sali hotelu pod „Orłem' doroczną zabawę taneczną. Dzięki miłemu nastrojowi jaki panował na zabawie publiczność jak i młodzież bawiła się znakomicie. — Do tańca przygrywała orkiestra 64 pp.

● **Czy pani Kowalska jest przesądna? —** W każdym razie jej sąsiadki przypuszczają, że tak jest, bo robi wielkie pranie co dwa tygodnie a nie jak inne gospodynie co cztery. Ale one nie wiedzą o tym, o czym wie pani Kowalska: im dłużej leży bielizna brudna, tym głębiej osadza się brud w tkaninie, która wskutek tego szybko ulega zniszczeniu. Więc pani Kowalska aby tego uniknąć, pierze częściej, co zresztą nie sprawia jej trudności, bo używa Radionu, idealnego środka samopiorącego.

● **Z srebrnego ekranu.** Dziś w środę i w czwartek wyświetla kino „Słońce" rewelacyjny film pt. „NOWE PRZYGODY TARZANA"

Z POWIATU

MYŚLIWIEC

☐ **Złodziej rowerów w potrzasku.** Niejaki Władysław Pastewski mieszkaniec Myśliwca, wyjechał na gościnne występy do Torunia, gdzie skradł na szkodę jednego z podoficerów 63 pp. rower. Kiedy rower usiłował sprzedać policja przytrzymała Pastewskiego i odstawiła do dyspozycji władz sądowych.

MAŁE RADOWISKA

☐ **Skutki wichury.** Ostatnia wichura wyrządziła dużo szkód miejscowym rolnikom. Mianowicie wiatr poprzewracał stogi, pouszkadzał dachy itp. Straty na szczęście nie są wielkie.

PIWNICE.

☐ **Kradzież szyn.** Podczas budowy szosy Piwnice — Osieczek dokonywano systematycznej kradzieży szyn kolejki polnej. Po dłuższych obserwacjach ustalono, że złodziejami są Wł. **Kirstein z Wąbrzeźna** wyb. pod Główny Dworzec oraz niej. **Tomaszewski z Osieczka.** Okazało się również, że kradzione szyny kupował niemiec **Kalis z Osieczka.**

KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ

☐ **Pokaz Przysposobienia Rolniczego.** W niedzielę, 25 bm. tutejsze sekcje Przysposobienia Rolniczego urządzają pokazy z następującym programem: godz. 9-ta otwarcie pokazów PR. godz. 4-ta uroczysta akademia, wieczorem zabawa taneczna z urozmaiceniami. Odegrana zostanie również wesoła sztuka pod tytułem **„Lotnik z za morza".**

Na pokaz przybędzie p. starosta, przedstawiciele województwa, Izby Rolniczej oraz Szkół Rolniczych. Pokaz zapowiada się imponująco.

Wystawione będą płody rolne nad którymi niezmordowanie pracowała młodzież. Wszyscy zatem miłośnicy nietylko młodzieży, ale rolnictwa proszeni są o przybycie na pokaz.

PŁUŻNICA

☐ **Zebranie młodzieży przedpoborowej. —** W ubiegły czwartek odbyło się zebranie młodzieży przedpoborowej z gminy Płużnica. Do licznie zebranej młodzieży przemówił p. starosta **Kalkstein,** wspominając o konieczności należenia do organizacji pw. i wf., a p. kpt. **Szalecki** omówił korzyści płynące z należenia do tej organizacji, jakie uzyskuje się ulgi przy odbyciu służby wojskowej. W końcu przemówił wójt p. **Ratkowski** o oddziałach Związku Strzeleckiego, jego świetnych tradycjach oraz cele i zadania ZS.

Po przemówieniach wywiązała się dyskusja po której zebrani nie stowarzyszeni zapisali się na członków Związku Strzeleckiego a stowarzyszeni przyrzekli pracować w dziedzinie przysposobienia wojskowego razem w Z. S.

Wobec powyższego utworzono specjalny pododdział pw. i wf. w Królewskiej Nowejwsi. Komendantem w Płużnicy oddzoału został p. ppor. rez **Bryx Stanisław,** sekretarz gminy.

Udział w zebraniu prócz p. starosty Kalksteina i p. kpt. Szaleckiego wzięli pp. kier. **Nałęcz,** wiceprezes Paw. Koła Przyjaciół Z. S. i sekr. Pow. ZS. p. **Alfons Szczuka**

☐ **Kradzież.** Onegdaj skradziono p. M. Salwerowicz 12 gęsi. Policja prowadzi dochodzenia.

KOWALEWO

◑ **Zebranie „Sokoła" —** W dniu 19 bm. odbyło się zebranie „Sokoła" Bardzo obszerny i rzeczowy referat wygłosił prezes 4-tego Okręgu Wojewódzkiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" p. Sobecki. Mówca zebranym przedstawił rozwój oraz działalność „Sokoła" za czasów azborczych i obecnych, oraz zachęcał obecnych do jaknajgorliwszej współpracy. W dyskusji bardzo ożywionej tłumaczył p. Lorbiecki i prezes miejscowego „Sokoła" p. Łabuński.

GOLUB

+ **Policja nasza i nocą czuwa. —** Podczas nocnej obławy z soboty na niedzielę wytropiła tutejsza policja dwóch zawodowych złodziei w osobach Zielińskiego Bronisława i Kielma Juliana z ulicy Toruńskiej i odebrała im kilkanaście sztuk drobiu pochodzącego przypuszczalnie z kradzieży, popełnionej w pobliskim Ostrowitem poczym doprowadziła ich do komisariatu. Po sprawdzeniu ich personelii spisano protokół i odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu" namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 22 października.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 12,03 Fantazje orkiestrowe. 12,40 Daniele na Pomorzu pog. roln 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne i naukowe na Pomorzu. 15,40 Muzyka fortepianowa. 16,05 Bydgoska prasa szkolna odczyt. 16,20 Kim jest twój tatuś — audycja dla dzieci. 16,35 Koncert. 17,00 Roda pracodawcy w Niemczeche. 17,15 Dalszy ciąg koncertu. 18,20 Nasze rybołówstwo. 18,30 Piosenki włoskie. 19,00 Premiera słuchowiska — Magia liczb. 19,30 Recital fortepianowy. 20,00 Rozwiązanie konkursu na zbieranie pieśni ludowych. 20,30 Na plantacji tytoniu. — reportaż. 21,00 II-ga audycja „Sylwetki kompozytorów polskich" 21,45 Koncert. 22,30 Płyty dla znawców. 23,00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 23 października.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Wschodnie nastroje. 1,515 Koncert reklamowy. 15,35 Jak spędzić święto pog. 15.40 Utwory skrzypcowe. 16,30 Wiązanka pieśni śląskich. 17,00 Bułgaria kraj pieśni. 17,15 Koncert solistów. 18,50 Na targowisku. — reportaż. 19,00 Portret cesarza — fragment z powieści. 19,20 Z pieśnią po kraju. 21,00 Muzyka salonowa. 21,28 Włoskie pieśni ludowe. 22,00 Kwartet fortepianowy. 22,30 Ogródek udręczeń — skecz. 22,45 Mała orkiestra PR.

Życie towarzystw

— **Uwaga Organizacje!** Zarząd Towarzystwa Domu Pracy Społecznej prosi Zarządy wszystkich organizacyj, ażeby zapotrzebowanie na korzystanie z Świetlicy w Domu Społecznym zgłosili conajmniej 3 dni przed zebraniem w Sekretariacie Towarzystwa Domu Pracy Społecznej lub w Starostwie pokój numer 4-ty.

— BACZNOŚĆ „POMORZANKA" Dziś w środę oraz w piątek odbędzie się o godz. 15-tej począwszy trening, również dziś w środę o godz. 20-tej w lokalu p. Lewandowskiego odbędzie się pogadanka w sprawie meczu w Grudziądzu. — Udział w treningu oraz na pogadance konieczny

KIEROWNIK.

— BACZNOŚĆ POWST. I WOJACY O. K. VIII WĄBRZEŹNO. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 25 października br. o godz. 15-tej w Domu Społecznym, ulica Wolności.

ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

W poniedziałek, dnia 19 października zasnął w Panu

śp.

Władysław Preis

członek Spółdzielni mleczarskiej i długoletni prezes Zarządu

Zmarły odznaczał się prawym charakterem, rzetelnością i bezinteresownością. Niech spoczywa w spokoju.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Ostrowie odbędzie się w czwartek dnia 22 X, 36 r. o godz. 9[30] do kościoła parafjalnego w Płużnicy następnie pogrzeb.

Rada Nadzorcza i Zarząd Mleczarni w Płużnicy

Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie
Nr G. 47/23

OBWIESZCZENIE

w przedmiocie regulowania cen przetworów zbóż chlebowych.

Na podstawie zarządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 2 października 1936 r. Nr D. Apr. 2056 o wyznaczeniu cen na artykuły pierwszej potrzeby i po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen, ustalam następujące ceny na:

1) chleb żytni pytlowy	2 kg —	0,64 zł
2) chleb żytni razowy	2 kg —	0,55 zł
3) bułka wodna 50 gramów		0,05 zł

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu w powiecie wąbrzeskim i są cenami maksymalnymi. —

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. 8. 1926 roku (Dz. URP. nr 91, poz 527) w związku z art. 63 i 64 rozporządzenia Prezydenta RP. z dnia 22. 3. 1928 r. o postępowaniu karno — administracyjnym (Dz. URP. nr 38, poz. 365) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3000 złotych.

Jednocześnie wzywam wszystkich konsumentów, aby cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających względnie pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Wąbrzeźno, dnia 20 października 1936 r.

STAROSTA POWIATOWY
(—) w z. mgr Gorczyński

Numer akt: Km 683/34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie — **Franciszek Litwin,** mający kancelarię w Kowalewie **ul. M. J. Piłsudskiego nr 23,** na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 3 grudnia 1936 roku o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Kowalewie pokój nr 9** odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników nieruchomości:

1) Franciszki Czyżniewskiej ur. Wrońskiej, 2) Jana Czyżniewskiego, 3) Władysława Czyżniewskiego, 4) Wandy z Czyżniewskich Niewiada, 5) Aleksandra Czyżniewskiego, 6) Kazimierza Czyżniewskiego, 7) Bolesława Niewiady, ad 1) zam. w Kowalewie, ad i 4) i 7) w Terespolu pow. Świecie, ad 5) w Toruniu nieruchomości Kowalewo tom 20, karta 534 położonej w Kowalewie przy rogu ul. Krótkiej i Szpitalnej tj. 2 domów mieszkalnych, które urządzoną mają księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Kowalewie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6,348, cena zaś wywołania wynosi zł 4.232.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 634, gr 30.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kowalewie ul. Legionów sala nr 4. —

Dnia 15 października 1936 roku.

LITWIN komornik